

Chyba że mamy do opisania bardzo ważną historię, którą musimy najpierw zbadać, dowiedzieć się jej przebiegu, a której dokładnie nie znamy i budować ją będziemy z okruszków, szczątków, które zostały. Herberta interesowała sztuka, a nie spekulacje wokół niej, interesowało go życie w jego różnych przejawach, człowiek, historia, przyroda, religia, a nie interesowało filozoficzne, twarde, bezbarwne i bezwonne pojęcie bytu i jego przeciwieństwa – niebytu, o czym pisał w wierszu *Uprawa filozofii*. Taką interpretacją, że jest to wiersz o nowoczesnej sztuce, w duchu dysput w dusznej jaskini filozofów, nadaje się na rozmowę przy kawiarnianym stoliku przy Krakowskim Przedmieściu.

Zdejmujemy obraz i naszym oczom ukazuje się prostokąt czystej, niezakurzonej ściany. Podnosimy ciężki mebel, który stał w tym miejscu latami, i ukazuje się nam jasny prostokąt obwiedziony brudem, kurzem, plamami i włosami. W wierszu te ślady są jeszcze subtelniejsze:

1
najpiękniejszy jest przedmiot
którego nie ma
nie służy do noszenia wody
ani do przechowywania prochów
bohatera
nie tuliła go Antyгона
nie utopił się w nim szczur

O czym jest ten wiersz? O przedmiocie, którego nie ma. Bohatera też już nie ma, są jego prochy, ale płacze po nim siostra, nie mogąc go pochować. Jesteśmy po lekturze całości wiersza, więc wiemy, że w części szóstej przedmiotem, którego nie ma, może być krzesło.

nie posiada otworu
całe jest otwarte
widziane
z wszystkich stron
to znaczy zaledwie
przeczone
włosy
wszystkich jego linii
łączy się
w jeden strumień światła
ani oślepienie
ani
śmierć
nie wydrze przedmiotu
którego nie ma

Oślepienie ostrym światłem, ale też oślepienie obcą ideologią. Co zatem mamy? Bohatera, którego trzeba odnaleźć i pochować, oplakuje siostra. Mamy czyjes włosy, na które pada bardzo mocny akcent przez to, że stawią jeden krótki wers. Jakby poeta zwracał uwagę, krzyczał: tu są czyje włosy i pytał: czyje włosy? Mam strumień światła, oślepienie (zapewne lampą skierowaną w oczy). Mamy zblizającą się śmierć i przedmiot, którego nie ma, zapewne wydarty spod bohatera, który jest nazwany pięknym nieobecny; pewnie był szlachetnym, odważnym i dobrym człowiekiem. Bohater zapewne leży na podłodze lub na betonie albo stoi z rękami podniesionymi nad głową, być może skuty. Marzy o tym, żeby usiąść. Ale bohatera już nie ma, oglądamy to miejsce, gdzie niedawno stał lub siedział. Próbujemy go sobie wyobrazić:

Zaznacz miejsce
gdzie stał przedmiot
którego nie ma
czarnym kwadratem
będzie to
prosty tren
o pięknym nieobecnym
męski żal
zamknięty
w czworobok

Herbert nawiązuje do obrazu Kazimierza Malewicz pt. *Czarny kwadrat* z 1915 roku, znanego też pod innym tytułem *Czarny kwadrat na białym tle*. Cień krzesła stojącego na betonowej lub cementowej podłodze (lub pobielonej wapnem) daje taki minimalistyczny obraz. Poeta nawiązując do obrazu rosyjskiego awangardysty wdaje się w spór nie tylko o wartości estetyczne, ale pyta, co kryje się za oderwaniem sztuki od rzeczywistości, pyta o sens. Pyta, co będzie, jeśli człowieka i wszystkie ludzkie sprawy zredukujemy do kilku prostych symboli. Pyta, czy będzie tam człowiek i czym ta sztuka będzie dla człowieka, co można się dowiedzieć o człowieku z takiego minimalistycznego obrazu jakim jest *Czarny kwadrat* oraz jaki

Tytułowy wiersz *Studium przedmiotu* można czytać i rozumieć na kilku poziomach. Jeżeli uznamy, że „biały raj/ wszystkich możliwości” to tabula rasa, kartka papieru, a przedmiot, którego nie ma, to rekwizyt magika – niewiele z niego zrozumiemy.

Ekshumacja

czyli pan od historii

O wierszu „Studium przedmiotu” Zbigniewa Herberta

SŁAWOMIR MATUSZ

jest stosunek twórcy do człowieka i człowieczeństwa. Kilkanaście lat później innych przykładów minimalistycznej sztuki dostarczą zdjęcia lotnicze z widniejącymi na nich kwadratami i prostokątami więzień i baraków obozów koncentracyjnych.

Nad tym konkretnym czarnym kwadratem coś się działo i nadal dzieje:

3
teraz
cała przestrzeń
wzbiera jak ocean
huragan bije
w czarny żagiel
skrzydło zamieci krąży
nad czarnym kwadratem
i tonie wyspa
pod słonym przyborem

Jeżeli „przedmiot którego nie ma” jest krzesłem, to „czarny żagiel” jest jego oparciem. Zamieć wskazuje na porę roku lub kierunek północny albo wschodni, na złą pogodę, wiatr, śnieżyć, na „biały raj” i „pustą przestrzeń” pół, tundry albo tajgi:

4
masz teraz
pustą przestrzeń
piękniejszą od przedmiotu
piękniejszą od miejsca po nim
jest to przedświat
biały raj
wszystkich możliwości
krzyknąć
pion — – poziom
uderzy w nagi horyzont
prostopadły piorun
możemy na tym poprzestać
i tak już stworzyłeś świat

Czarny kwadrat, którego nie ma, na białym tle, to może być Polska – okupowana, ograbiona z własnej państwowości, na tle sowieckiego imperium, które rozciągało się od Łaby do Władywostoku. Po wojnie granice państwa zaczęły przypominać postrzępiony, poszarpany i ściśnięty kwadrat, zamieszkały przez ludność katolicką, w odróżnieniu od sąsiadów na wschodzie, południu i na zachodzie. Żeby ją zbudować na nowo, trzeba ją wyobrazić sobie, ale nie w światłach żarówek, jakie nam zawiesił Stalin w obozach pracy i salach, gdzie odbywały się szkolenia ideologiczne lub przesłuchania.

Tę niezamieszkałą przestrzeń północy albo dalekiego wschodu – „biały raj/ wszystkich możliwości – nieludzka ziemia” (jak ją opisał Józef Czapski), możemy nazwać przedświatem, bo tam cywilizacja nie dociera, a otoczenie jest nieprzyjazne dla człowieka, polarne warunki. Wszędzie bezkresna biel i tylko gdzieniegdzie czarny kwadrat albo prostokąt lub cień na posadzce, jaki dawał „przedmiot którego nie ma”, wyrwany gwałtownie spod nieżyjącego już bohatera. Jedyny ślad po nim. Jedynym znakiem Boga jest piorun, który uderza w horyzont. Krzesło jest jak katedra, jedyne, na którym może Bóg lub ofiara tortur usiąść. Taki może być/ jest sens minimalistycznej sztuki. To wiersz o Polakach wywiezionych w głąb ZSRR, którzy tam zginęli. Dlatego, podpowiada poeta:

5
słuchaj rad
wewnętrznego oka
nie ulegaj
szeptom pomrukowi mlaskaniu
to niestworzony świat
tłoczy się przed bramami obrazu

Odważne propozycje estetyczne, jakie pojawiły się po rewolucji, a które przedstawiano również za życia poety,



miały swój cel – odwrócić uwagę twórców (i odbiorców) od człowieka, od rzeczywistości, głębi, usunąć ze sztuki *sacrum*. Dlatego też:

aniolowie oferują
różową watę obłoków
drzewa wtykają wszędzie
niechlujne zielone włosy
królowie zachwalają purpurę
i każą trębaczo
wyłacać
nawet wieloryb prosi o portret
słuchaj rad wewnętrznego oka
nie wpuszczaj nikogo

Wewnętrzne oko to coś innego od sumienia, które każdy ma, które każdy powinien posiadać i go słuchać. Wewnętrzne oko to nie jest wewnętrzna cenzura, która pozwala artystom wejść na salony, gdzie publiczność pomrukuje, mlaszcze i klaszcze. Ale tam sumienie trzeba razem z paltem zostawić w szatni, a naszego Anioła Stróża przed drzwiami galerii, opartego o ścianę tak, by nikt go nie widział. To trzecie oko, które widzi więcej i głębiej.

Ale nawet cenzura wewnętrzna nie zabija całkiem sumienia. Bo jej istnienie uwarunkowane jest pamięcią. Trzeba pamiętać, o czym nie wolno napisać, czego namalować lub powiedzieć. Wewnętrzne oko to widziało, wewnętrzny cenzor to wszystko doskonale wie. Trzeba je poprosić, by pokazało, co zgromadziło, i pozwoliło sumieniu mówić.

6
wyjmij
z cienia przedmiotu
którego nie ma
z polarnej przestrzeni
z surowych marzeń
wewnętrznego oka

krzesło
piękne i bezużyteczne
jak katedra w puszczy
położ na krześle
zmiętą serwetę
dodaj do idei porządku
ideę przgydy
niech będzie wyznaniem wiary
w obliczu pionu zmagającego się
z horyzontem

Pion zmagający się z horyzontem to oczywiście Bóg, to ukrzyżowany Jezus Chrystus, do którego zwracamy się z wyznaniem wiary, a horyzont to śnieżna dal, na której można zobaczyć kawalerię Budionnego. Zmięta serwetka może być w wierszu symbolem zmartwychwstania. Wyznanie wiary:

niech będzie
cichsze od aniołów
dumniejsze od królów
prawdziwsze niż wieloryb
niech ma oblicze rzeczy
ostatecznych
prosimy wypowiedz o krzesło
dno wewnętrznego oka
tęczęwórkę konieczności
żrenicę śmierci

ma wzmocnić w obliczu śmierci, w obliczu czekających cierpień, ma być wyzwalające. Dlatego powinno być dumniejsze od królów i tak przejmujące jak wieloryb z harpunem wbitym w bok. Ale cichsze od aniołów, których na ogół nie słyszymy, a które czasem głośno trąbią na obrazach.

Nieistniejące krzesło, połamane, a może spalone, jest jedynym świadkiem tych zbrodni. Jego cień może być jej dowodem, a innych możemy nie znaleźć. Chrześcijańskie Credo i krzesło jak katedra, osamotnione w tajdze i tundrze, ewidentnie pokazują polarny kierunek, w którym powinien zmierzać w interpretacji czytelnik utworu. Jest to wyprawa na północ Europy i Daleki Wschód, gdzie wywożono masowo Polaków. Katedra jest budowlą chrześcijańską, a nie antyczną, czego wcześniejsi interpretatorzy nie zauważyli. A samo słowo καθέδρα, *kathedra* oznacza również krzesło lub siedzibę.

Trzeba umieć spojrzeć śmierci w oczy bez strachu, z czystym sumieniem i głęboką wiarą. To nie jest tylko spór estetyczny Herberta z obowiązującymi wtedy trendami i modami epoki, jak to odczytywali poprzednicy, ale wołanie o pamięć. Pamięć o tych zakatowanych i zamordowanych, a ciągle nieopogrzebanych i zapomnianych. I Herbert cały taki jest. „Przedmiot którego nie ma” to krzesło wyrwane spod osoby katowanej, w ostrym świetle żarówki, gdzieś w pokoju przesłuchań, w polarnej głuszy. Po tych ludziach zostały przedmioty, których nie ma, których jest tak niewiele, nad którymi powinniśmy się pochylić, by czegoś się dowiedzieć o ich losie. „Przedmiot którego nie ma” jest dowodem zbrodni. To również Polska, której nie ma. To wszystko jest w tym wierszu. Tak proste, tak jasne.

We wcześniejszych interpretacjach tytułowy przedmiot rozumiano jako rzecz – konkretną albo mniej lub bardziej abstrakcyjną rzecz: krzesło, stółek („mały czworonóg na debowych nogach” – z wiersza *Stółek*), kamień. Słowa „przedmiot” można używać zamiennie z „tematem”, np. tematem tego studium jest... Herbert, który interesował się historią i żył nią, kieruje naszą uwagę na temat nieobecnego i ludzi, o których zapominano, zakazano o nich pisać, których szczątki skrywa polarna noc, a o których istnieniu świadczą włosy na poręczach krzesła. Nie padają w wierszu nazwy miejscowości: Koziełsk, Katyn, Starobielsk, Ostaszków, Miednoje, ale wiemy, że tych miejsc jest znacznie więcej: Butyrki, Lefortowo, Łubianka. Jest ich tysiące.

Nie bez znaczenia jest tu znajomość Herberta z Józefem Czapskim, malarzem i pisarzem, więźniem Starobielska, zwolnionym na mocy układu Sikorski-Majski, który uczestniczył jako delegat rządu RP na

emigracji w międzynarodowej komisji badającej zbrodnię katyńską, i wiedza, którą Czapski przekazał Herbertowi. Wiersz *Studium przedmiotu* należy czytać w kontekście relacji Czapskiego *Na nieludzkiej ziemi, Innego świata* Gustawa Herlinga-Grudzińskiego, *Dziennika bez samogłosek* Aleksandra Wata.

2.

Jeżeli chodzi o poprzednie interpretacje i ich autorów, to nie chcieli lub nie mogli oni dostrzec tego, o czym pisał poeta ze względu na cenzurę lub cenzurę wewnętrzną, lub ze strachu przed wykluczeniem z życia publicznego, więzieniem i innymi represjami. Wśród autorów, którzy pisali o poezji Zbigniewa Herberta, było kilku, którzy podpisali się pod rezolucją Związku Literatów Polskich w lutym 1953 r., popierającą wyroki śmierci dla księży za rzekome szpiegostwo na rzecz USA. W tym gronie 53 osób znaleźli się Jan Błoński, Włodzimierz Maciąg, Henryk Markiewicz, a z pisarzy i poetów między innymi Sławomir Mrożek i Wisława Szymborska. Deklaracja, która kończy tę rezolucję, podważa ich wiarygodność jako poetów, krytyków literackich i badaczy literatury. Podpisaną rezolucję kończą dwa takie zdania: „Potępiamy tych dostojników z wyższej hierarchii kościelnej, którzy sprzyjali knowaniom antypolskim i okazywali zdrąkom pomoc oraz niszczyli cenne zabytki kulturalne. Wobec tych faktów zobowiązujemy się w twórczości swojej jeszcze bardziej bojowo i wnikliwie niż dotychczas podejmować aktualne problemy walki o socjalizm i ostrzej piętnować wrogów narodu – dla dobra Polski silnej i sprawiedliwej”.

Do ich sądów i ocen trzeba podchodzić z dużą ostrożnością. Wygodniej i bezpieczniej było pisać o Herbercie klasycyście, antycznych nawiązaniach, jaskini filozofów, niż pisać, o czym są naprawdę jego wiersze, wnikać w to, co miało być wymasowane z pamięci zbiorowej Polaków, a co Herbert sprytnie chciał ocalić. Ci ludzie służyli w swojej twórczości oficjalnej propagandzie i mieli za zadanie zamazywanie i zacieranie komunistycznych zbrodni.

Jan Błoński w szkicu z 1970 roku *Tradycja, ironia i głębsze znaczenie* przytacza dwukrotnie wiersz *Pięciu*, nie wnikać w to, o czym jest ten wiersz, kiedy miało miejsce opisywane zdarzenie, kim byli ci ludzie i kto ich rozstrzeliwał. Jakby się bał, że siebie rozpozna w plutonie egzekucyjnym. Błoński pisze o Herbercie: „Zapatrzenie w kataklizm wzmagała jeszcze radykalna odmowa, którą odpowiadał propozycjom kulturalnym czasów stalinowskich”. Jakby stalinizm był wyłącznie jakąś propozycją kulturalną, a nie czasem terroru, kultu Błoński w 1951 roku czynnie poparł. Dla Błońskiego wiersz *Pięciu* to tylko przejaw „skłonności żalobnych i katastroficznych”, dlatego tak się po nim prześlizguje. Wydaje się, że jest to wiersz, który opisuje rzeczywistość już zamkniętą, czas przeszły dokonany. I na pozór nic nie wskazuje, by był to wiersz aktualny. Są jednak w nim dwa szczegóły, które każą się bać, są sygnałem, że zdarzyło się to niedawno i niedaleko, niemal przed chwilą i obok. Ze to się za chwilę wydarzy. Jedną wskazówka jest już w pierwszym zwrotce – jest nią zastosoany czas przyszły:

Wyprowadzają ich rano
na kamienne podwórce
i ustawiają pod ścianą

Niemcy w czasie wojny mordowali i rozstrzeliwali masowo. I nie kryli

się z terrorem. Egzekucji dokonywali na oczach ludności, by ją zastraszyć, a listy rozstrzelanych publikowali. Komuniści zabijali potajemnie, kiedy ludzie spali, nad ranem, by ukryć swoje zbrodnie. Zdanie jest napisane w czasie teraźniejszym, a nie przeszłym. To się wciąż dzieje, tuż obok – dyskretnie mówi poeta. Dlatego też:

nic więcej
nie da się o nich powiedzieć

To zbrodnia stalinowska, a nie z czasów II wojny światowej. Drugą wskazówkę znajdziemy w zakończeniu wiersza:

a zatem można
(...)
jeszcze raz
ze śmiertelną powagą
ofiarować zdrazdonemu światu
różę

W czasie wojny za zdradę groziła bezwzględna kara śmierci. Po wojnie panowało powszechne odczucie, że Polska została zdradzona w Jalcie. Ofiarą zdrady padły Warszawa i Lwów – wyzwolony w 1944 w akcji Burza, zdradzona została Armia Krajowa, jej żołnierze i oficerowie, pacyfikowani w licznych akcjach przez NKWD i UB. Zatem Herbert w wierszu *Pięciu* przypomina zdrady i niedawne zbrodnie stalinowskie, a nie wojenne. Błoński zaś wszystkie zbrodnie i ofiary wrzuca do wojennego kotła, rozgrzeszając stalinizm, akceptuje zbrodnie w Katyniu i inne zbrodnie, a ofiarowanie róży traktuje jako gest błazeński. Jego uczniem będzie wiele lat później pułkownik Adam Mazgula, dla którego stan wojenny był „kulturalnym zdarzeniem”.

Te zarzuty odniosę również do interpretacji utworu Jacka Łukasiewicza z 1963 roku, który widział „krzesło którego nie ma” w antycznej, greckiej jaskini filozofów, a nie w bliskiej nam i bolesnej historii i polarnej przestrzeni, której nawet nie dostrzegł, choć cytował ten fragment utworu. Duże to niedopatrzenie krytyka, bo polarne ziemie i lody nie były znane antycznym filozofom.

Z jaskini filozofów Herbert sam się lekko naśmiewa w wierszu *Uprawa filozofii*:

wymyśliłem w końcu słowo
byłt słowo twarde i bezbarwne
trzeba długo żywymi rękami
rozgarniać ciepłe liście
trzeba podeptać obrazy
zachód słońca nazwać zjawiskiem
by pod tym wszystkim odkryć
martwy biały
filozoficzny kamień
oczekujemy teraz
że filozof zapłaci nad swoją
mądrością

ale nie płacze
przecież był się nie wzrusza
przestrzeń nie rozpywa
a czas nie stanie w zatrzymanym
biegu

Pod lekką ironią widać wyraźny sprzeciw wobec filozofii materialistycznej, narzućanej przez komunistyczną propagandę i naukę oraz tak zwanemu marksistowskiemu naukowemu poznaniu. Herbert zaś z czułością przyrodnika opisuje spotkane stworzenia, pochyla się nad nimi.

Aleksander Fiut, pisząc o ukrytym sporze między Herbertem i Miłoszem, stwierdza: „u Herberta przedmiot jest pojmovany, po pierwsze, jak twór umysłu, po wtóre, stanowi miejsce puste znaczeniowo, swego rodzaju ramę, w którą zostają dopiero wpisane rozmaite jego sensy: filozoficzne, estetyczne etc.”, nie widząc, że krzesło jest wydobyte z niebytu, jest niemym świadkiem dramatu, jaki się wydarzył. Dlatego jest tak cenne. Nie można pomylić krzesła, bo inne krzesło opowie inną historię. Trzeba zebrać szczątki samolotu, żeby poznać przyczyny katastrofy, odnaleźć wszystkie krzesła z tego samolotu, który się rozbił, a nie innego. Dotyczy to zarówno samolotu, którym leciał gen. Władysław Sikorski, jak i mebli, i rzeczy, które były świadkami innych katastrof i dramatów.

A Herbert te szczątki, „z cierpkim obolem okrzyknij/pod drętym językiem”, skrzętnie zbiera i składa w jedną opowieść w wierszu, i zachęca nas do tego samego. Zbiera i składa na placu wiersza na naszych oczach, oglądając każdy szczegół, każdy ślad dokładnie. **■**



„Zrealizowano w ramach stypendium Ministra Kultury, Dziedzictwa Narodowego i Sportu”